

**30 kwietnia, sobota – Ewangelia wg. św. Jana (J 6, 16-21)**

### ***Jezus kroczy po jeziorze***

*O zmierzchu uczniowie Jego zeszli nad jezioro i wsiadłszy do łodzi, zaczęli się przeprowiać przez nie do Kafarnaum. Nastąpiły już ciemności, a Jezus jeszcze do nich nie przyszedł; jezioro burzyło się od silnego wicheru. Gdy upłynęli około dwudziestu pięciu lub trzydziestu stadiów, ujrzeli Jezusa kroczącego po jeziorze i zbliżającego się do łodzi. i przestraszyli się. On zaś rzekł do nich: «To Ja jestem, nie bójcie się». Chcieli Go zabrać do łodzi, ale łódź znalazła się natychmiast przy brzegu, do którego zdążyli.*

#### **Refleksja:**

*... ujrzeli Jezusa kroczącego po jeziorze i zbliżającego się do łodzi. i przestraszyli się.*

Strach, lęk, to uczucia towarzyszące nam w momentach niezrozumienia. To co nieoczywiste i zupełnie niespotykane budzi w nas obawy. Nie ulegajmy tym uczuciom. Są one chwilowe. Jeżeli jesteśmy całkiem sami, szukajmy wsparcie. W rodzinie, wśród znajomych, ale najpewniej w Panu Jezusie. On nas wzmocni i przeprowadzi przez nasze chwile grozy.

Strach i lęk, gdy są niewyolbrzymione są uczuciami naturalnymi, niejednokrotnie ratującymi nam życie. Te wyolbrzymione, gdy trwają długo, mogą nas wpędzić w depresję lub załamanie nerwowe. Z tego względu warto szukać pomocy. Zawsze swoje pierwsze kroki kierujmy do Pana Boga.

---

**29 kwietnia, piątek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 11, 25-30)**

### ***Objawienie Ojca i Syna***

*W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: «Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić.*

### ***Wezwanie do utrudzonych***

*Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i ucicie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie».*

#### **Refleksja:**

*Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom.*

Mądry i roztropny to człowiek u którego przeważa intelekt, zazwyczaj wszystko przemyśli, rozważy, przekalkuluje. Nie kieruje się sercem, lecz rozumem – można by powiedzieć, że jest poniekąd wyrachowany.

Prostaczek – najczęściej kieruje się sercem, porywem chwili. Na przemyślenie czas przychodzi później, po działaniu. Jednak w swoim działaniu jest szczerzy.

Jezus dziękuje Bogu za zakrycie *rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawienie je prostaczkom*. Prostaczkowi nie są potrzebne teorie, rozmyślania, analizy Boga i Jego działania. Nie stara się wszystkiego zrozumieć, bo podświadomie wie, że i tak nie da rady. Chcieć zrozumieć Boga, to inaczej stać się Bogiem. A to już jest pycha pchająca człowieka do upadku.

Bóg stawia na pierwszym miejscu kochające serce, a nie sprawnie rozprawiający umysł. Zastanówmy się co jest gorsze - grzech popełniony w afekcie, pod wpływem chwili, czy grzech popełniony z pełną świadomością jego następstw lub z premedytacją.

Ktoś powie grzech to grzech. Tak, ale jednak istotną sprawą jest jego geneza. Z upadku wywołanego porywem serca, łatwiej jest się podnieść niż z tego popełnianego z pełną świadomością jego konsekwencji.

Jezus stawia serce ponad intelekt w sprawach wiary, jednak absolutnie umysłu nie wyklucza. Stawia na proste serca, które widoczniej szybciej zapalają miłością do Boga. Nie będą rozmieniać swojej wiary na drobne, starając się pojąć Niepojęte.

*Prośmy Ducha Świętego o dar czystego i prostego serca, które będzie umiało pokochać Boga bez zastrzeżeń.*

---

## 28 kwietni, czwartek – Ewangelia wg. św. Jana (J 3, 31-36)

### *Jezus a Jan Chrzciciel*

*Kto przychodzi z wysoka, panuje nad wszystkimi, a kto z ziemi pochodzi, należy do ziemi i po ziemsku przemawia. Kto z nieba pochodzi, Ten jest ponad wszystkim. Świadczy On o tym, co widział i słyszał, a świadectwa Jego nikt nie przyjmuje. Kto przyjął Jego świadectwo, wyraźnie potwierdził, że Bóg jest prawdomówny. Ten bowiem, kogo Bóg posłał, mówi słowa Boże: a z niezmierzonej obfitości udziela [mu] Ducha. Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w Jego ręce. Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne; kto zaś nie wierzy Synowi, nie ujrzy życia, lecz grozi mu gniew Boży».*

### **Refleksja:**

*Ten bowiem, kogo Bóg posłał, mówi słowa Boże: a z niezmierzonej obfitości udziela [mu] Ducha.*

...kogo Bóg posłał, mówi słowa Boże. I tu możemy mieć pewien problem. Wydaje nam się, że słowa Boże może głosić tylko kapłan. Czy na pewno? W Ewangeliach czytamy, że posłany

przez Boga Syn Boży głosił takie słowa, ale również, jego uczniowie pod działaniem Ducha Świętego też to czynili.

Dzisiaj jest podobnie. Ci, którzy są pod działaniem Ducha Świętego – kapłani podczas kazań, rekolekcji, spotkań z wiernymi, czy też w swoim życiu i ludzie świeccy - codziennym postępowaniem mogą głosić Ewangelię.

Jeżeli jesteśmy otwarci na działanie Ducha Świętego, żyjemy według Jego prowadzenia, stajemy się wewnętrznie spokojni i ufający Bogu, jesteśmy głosicielami słowa Bożego.

*Prośmy o łaskę odczytywania woli Boga, abyśmy byli cały czas pod działaniem Ducha Świętego.*

---

## 27 kwietnia, środa – Ewangelia wg. św. Jana (J 3, 16-21)

### *Nikodem*

*Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu».*

### **Refleksja:**

*Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.*

*Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał* pisze Ewangelista. Nikt z nas nie jest w stanie do końca zrozumieć Pana Boga. Jak mógł dać na nasze odkupienie Syna! Czasami wydaje się nam, albo teologom, że już coś pojęli, ale tylko się to wszystkim wydaje. Nie zrozumiemy Stwórcy – przynajmniej tu na ziemi. Nasz umysł nie równa się z Bożym Umysłem.

To nie zrozumienie, ale wiara pełna ufności została nam przypisana przez Boga. Bądźcie jak dzieci – o to właśnie chodzi - pełni ufności i polegający na Bogu, jak dziecko na ukochanej matce. A resztę dokona nieskończona i niepojęta miłość Ojca. On nas tak umiłował, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.

---

## 26 kwietnia, wtorek – Ewangelia wg. św. Jana (J 12, 24-26)

### *Godzina Syna Człowieczego*

*Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy spadnie w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec.*

### **Refleksja:**

*Jeżeli ziarno pszenicy spadnie w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity.*

Może nie do końca dobrze rozumiemy dzisiaj obumarcie ziarna. Ono naprawdę, aby dać nowe życie musi się całkowicie przekształcić. Zawarty w nim zarodek, który przetrwał dzięki substancjom zapasowym ziarna, gdy padnie na glebę pod wpływem wilgoci i ciepła kiełkuje. Tak samo dzieje się ze Słowem Bożym. Jeżeli padnie na podatny grunt naszego serca, które będzie je pielęgnować, pod wpływem Łaski Bożej wykiełkuje i przyniesie plon obfity.

*Prośmy Ducha Świętego, o dar czułego serca, aby umiało przyjąć Słowo Boże i żyć nim.*

---

## **25 kwietnia, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 16, 15-20)**

### ***Ostatni rozkaz***

*I rzekł do nich: «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk, i jeśliby co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie».*

### ***Wniebowstąpienie***

*Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga. Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdził naukę znakami, które jej towarzyszyły.*

### **Refleksja:**

*Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!*

I my dzisiaj jesteśmy apostołami Jezusa. Mamy głosić Jego naukę nieco inaczej i najprościej jak potrafimy. Swoim życiem – dobrem okazywanym bliźniemu, otwartością serca, bezinteresownością, przebaczeniem, miłosierdziem. Jeżeli będziemy rodzili w sercach ludzi i swoim pokój, to znaczy, że nasze apostołstwo przynosi owoce - to dobrze.

W przeciwnym wypadku sami musimy się poddać ponownej ewangelizacji. Mogło się tak stać, że nieświadomie odeszliśmy od Jezusa, kierując się modą tego świata – chociażby na ogólną poprawność, aby nikogo nie urazić. Niestety tak się nie da. Źle pojęta poprawność może być wręcz kajdanami i dla człowieka i ewangelizatora.

---

**24 kwietnia, niedziela – Ewangelia wg. św. Jana (J 20, 19-31)**

### ***Zmartwychwstały ukazuje się Apostołom***

*Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!» A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane».*

### ***Niewierny Tomasz***

*Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: «Widzieliśmy Pana!» Ale on rzekł do nich: «Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę». A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz [domu] i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: «Pokój wam!» Następnie rzekł do Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż [ją] do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!» Tomasz Mu odpowiedział: «Pan mój i Bóg mój!» 29 Powiedział mu Jezus: «Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli».*

### ***Pierwszy epilog - Ewangelisty***

*I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej książce, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego.*

### **Refleksja:**

*Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!»*

Mimo zamkniętych drzwi, Jezus przychodzi do Apostołów.

Również do nas przychodzi, gdy jesteśmy zamknięci w klatce naszego grzechu. I tylko wystarczy, żebyśmy otworzyli serce na Niego, a zaczną się w nas samych i wokół nas dziać cuda. Naszym zadaniem jest przyjąć Sakramentu Pokuty, a tym samym przyjęcie Go do naszego serca.

---

**23 kwietnia, sobota – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 16, 9-15)**

### ***Jezus ukazuje się swoim***

*Po swym zmartwychwstaniu, wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia, Jezus ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której przedtem wyrzucił siedem złych duchów. Ona poszła i oznajmiła to Jego towarzyszom, pogrążonym w smutku i płaczącym. Ci jednak, słysząc, że żyje i że ona Go widziała, nie dali [temu] wiary.*

*Potem ukazał się w innej postaci dwom spośród nich na drodze, gdy szli do wsi. Oni powrócili i obwieścili pozostałym. Lecz im też nie uwierzyli.*

*W końcu ukazał się samym Jedenastu, gdy siedzieli za stołem, i wyrzucił im brak wiary oraz upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego. I rzekł do nich: «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!»*

### **Refleksja:**

*Jezus ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której przedtem wyrzucił siedem złych duchów.*

Opętana przez siedem złych duchów. Wcześniej grzesznica, teraz pełna łaski. Maria Magdalena jest najlepszym przykładem na to, jak działa sakrament pojednania. Zdejmuje z nas wszystkie grzechy. W oczach Boga stajemy się czyści jak łąza. (Jeżeli jeszcze tu na ziemi odpokutujemy nasze kary za popełnione przez nas grzechy, mamy szeroko otwartą bramę do nieba. W przeciwnym wypadku pozostaje nam jeszcze odpokutowanie w czyścicu.)

Do niej jako pierwszej przychodzi Jezus Zmartwychwstały i ją wybiera jako Apostołkę Zmartwychwstania. Jego Miłosierdzie nie zna granic.

---

## **22 kwietnia, piątek – Ewangelia wg. św. Jana (J 21, 1-14)**

### ***Zmartwychwstały ukazuje się w Galilei***

*Potem znowu ukazał się Jezus nad Jeziorem Tyberiadzkim. a ukazał się w ten sposób: Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. Szymon Piotr powiedział do nich: «Idę łowić ryby». Odpowiedzieli mu: «Idziemy i my z tobą». Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie ułowili. A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. A Jezus rzekł do nich: «Dzieci, macie coś do jedzenia?»*

*Odpowiedzieli Mu: «Nie». On rzekł do nich: «Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie». Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć. Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: «To jest Pan!» Szymon Piotr, usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę – był bowiem prawie nagi – i rzucił się wpław do jeziora. Pozostali uczniowie przy płynęli łódką, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko – tylko około dwustu łokci.*

*A kiedy zeszli na ląd, ujrzeni rozłożone ognisko, a na nim ułożoną rybę oraz chleb. Rzekł do nich Jezus: «Przynieście jeszcze ryb, które teraz złowiliście». Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech. a pomimo tak wielkiej ilości sieć nie rozerwała się. Rzekł do nich Jezus: «Chodźcie, posilcie się!» Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: «Kto Ty jesteś?», bo wiedzieli, że to jest Pan. A Jezus przyszedł, wziął chleb i podał im – podobnie i rybę. To już trzeci raz Jezus ukazał się uczniom od chwili, gdy zmartwychwstał.*

### **Refleksja:**

*Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie. Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć.*

U boku Jezusa, wszystko staje się możliwe. Jego słowa prowadzą nas drogą naszego przeznaczenia. Wystarczy tylko Mu zaufać.

---

**21 kwietnia, niedziela – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 24, 35-48)**

### ***Uczniowie z Emaus***

*Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba.*

### ***Jezus ukazuje się Apostołom***

*A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: «Pokój wam!» Zatrwożonym i wylękłym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: «Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam». Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: «Macie tu coś do jedzenia?» Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich.*

### ***Ostatnie pouczenia***

*Potem rzekł do nich: «To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach». Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma, i rzekł do nich: «Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie, w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy. Wy jesteście świadkami tego.*

### **Refleksja:**

*Lecz On rzekł do nich: «Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach?*

Czasami na naszej drodze życia staje sam Jezus, a my nie dowierzamy i nie rozpoznajemy Go. Co się z nami dzieje, że tak trudno nam rozpoznać Syna Bożego?

Czy nasza wiara sprowadza się tylko do samej religijności? A gdzie jest miłość do Boga i zaufanie? Czy w naszym życiu religijnym forma jest ważniejsza od treści?

Co nam przeszkadza w Jego rozpoznaniu? Co nam nie pozwala na rozpoznanie Jego woli względem nas samych?

---

**20 kwietnia, środa – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 24, 13-35)**

## *Uczniowie z Emaus*

*Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej o sześćdziesiąt stadiów od Jeruzalem. Rozmawiali oni ze sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali ze sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były jakby przesłonięte, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: «Cóż to za rozmowy prowadzicie ze sobą w drodze?» Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: «Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało». Zapytał ich: «Cóż takiego?» Odpowiedzieli Mu: «To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Ale po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto, jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli».*

*Na to On rzekł do nich: «O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?» I zaczynając od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków, wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.*

*Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: «Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił». Wszedł więc, aby zostać wraz z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili między sobą: «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?»*

*W tej samej godzinie zabrali się i wrócili do Jeruzalem. Tam zastali zebranych Jedenastu, a z nimi innych, którzy im oznajmili: «Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi». Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak Go poznali przy łamaniu chleba.*

### **Refleksja:**

*Lecz oczy ich były jakby przesłonięte, tak że Go nie poznali.*

Jak łatwo stracić z oczu i serca Boga. Można o im mówić, rozprawiać, modlić się do niego praktykować, brać udział we Mszach świętych, a jednak Go nie rozpoznawać. Jakie to przykre. Wydaje nam się że jesteśmy ludźmi wierzącymi, ale niestety Boga nie widzimy. Nie widzimy Go w ludziach, ich biedzie, grzechu. Nie jesteśmy w stanie Go rozpoznać w trudnych sytuacjach. Jesteśmy ślepi!

Co musi się stać, żeby otworzyły nam się oczy na Niego?

Samo zatracanie się w modlitwach, czytaniach wizji mistyków, życiu religijnym, wypełnianie wszelkich nakazów tak naprawdę nie czyni nas widzącymi Boga.

*Prośmy Ojca w niebie, aby obudził nasze serca na bliźnich, ich upadki, biedę i grzech. Niech nasze serce otworzy się na Jezusa, który poprowadzi nas i ukaze Swoje oblicze w drugim człowieku.*



---

19 kwietnia, wtorek – Ewangelia wg. św. Jana (J 20, 11-18)

### **Zmartwychwstały ukazuje się Marii Magdalenie**

*Maria Magdalena natomiast stała przed grobem, płacząc. a kiedy [tak] płakała, nachyliła się do grobu i ujrzała dwóch aniołów w bieli, siedzących tam, gdzie leżało ciało Jezusa - jednego w miejscu głowy, drugiego w miejscu nóg. I rzekli do niej: «Niewiasto, czemu płaczesz?» Odpowiedziała im: «Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono». Gdy to powiedziała, odwróciła się i ujrzała stojącego Jezusa, ale nie wiedziała, że to Jezus. Rzekł do niej Jezus: «Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?» Ona zaś, sądząc, że to jest ogrodnik, powiedziała do Niego: «Panie, jeśli ty Go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go zabiorę». Jezus rzekł do niej: «Mario!» a ona, obróciwszy się, powiedziała do Niego po hebrajsku: «Rabbuni», to znaczy: [Mój] Nauczycielu! Rzekł do niej Jezus: «Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im: „Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego”». Poszła Maria Magdalena [i] oznajmiła uczniom: «Widziałam Pana», i co jej powiedział.*

### **Refleksja:**

*A kiedy [tak] płakała, nachyliła się do grobu i ujrzała dwóch aniołów w bieli, siedzących tam, gdzie leżało ciało Jezusa - jednego w miejscu głowy, drugiego w miejscu nóg. I rzekli do niej:*

Każdy ma swój „grób”, swój problem. Jeżeli będzie go od siebie odpychał, unikał z nim konfrontacji, nie zazna spokoju. A wystarczy jak Maria Magdalena pochylić się nad nim, i zajrzeć w jego głębi.

Jak się okazało, nie ogarnął jej ani większy lęk, ani strach. Przeciwnie, spotyka Jezusa. Jeszcze Go nie rozpoznaje, ale już prowadzi z nim dialog. W momencie, gdy Syn Boży wymawia jej imię, otwierają się jej oczy.

*Prośmy Boga o siłę stawiania czoła swoim grzechom – grobom. Bo tylko tam, w pokorze, odnajdziemy spokój duszy. Spotkamy Jezusa.*

---

18 kwietnia, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 28, 8-15)

### **Pusty grób**

*Gdy anioł przemówił do niewiast, one pośpiesznie oddaliły się od grobu, z bojaźnią i wielką radością, i biegly oznajmić to Jego uczniom.*

### **Jezus ukazuje się niewiastom**

*A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: «Witajcie!» One podeszły do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. A Jezus rzekł do nich: «Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą».*

## **Przekupiona straż**

*Gdy one były w drodze, niektórzy ze straży przyszli do miasta i powiadomili arcykapłanów o wszystkim, co zaszło. Ci zebrali się ze starszymi, a po naradzie dali żołnierzom sporo pieniędzy i rzekli: «Rozpowiadajcie tak: Jego uczniowie przyszli w nocy i wykradli Go, gdyśmy spali. A gdyby to doszło do uszu namiestnika, my z nim pomówimy i wybawimy was z kłopotu». Ci więc wzięli pieniądze i uczynili, jak ich pouczono. I tak rozniosła się ta pogłoska między Żydami i trwa aż do dnia dzisiejszego.*

### **Refleksja:**

*Gdy anioł przemówił do niewiast, one pośpiesznie oddaliły się od grobu, z bojaźnią i wielką radością...*

Kobiety dowiadują się prawdy. Cieszą się, bo jest ona radosna. Towarzyszy im jeszcze bojaźń, bo wszystko co się wokół nich dzieje jest trudne do zrozumienia, ale wierzą. Ida się podzielić swoją wiadomością z uczniami. W tym momencie pojawia się fizycznie w ich życiu Jezus - objawienie Prawdy.

Podobnie jest w naszym życiu duchowym w chwili, gdy zdecydujemy się i wejdziemy do naszego ciemnego grobu. Tam zawsze z nami jest Pan Jezus. To On pomoże nam poznać autentyczne przyczyny naszych bolączek, grzechów i udręk. Uzdrowi nas i dopiero wtedy poczujemy prawdziwą ulgę. Gdy poczujemy radość, możemy być pewni, że jak kiedyś kobiety w sposób fizyczny spotkały Jezusa, tak i teraz my zaczynamy z Nim kroczyć przez nasze życie.

---

## **17 kwietnia, niedziela – Ewangelia wg. św. Jana (J 20, 1-9)**

### ***Maria Magdalena, Piotr i Jan przy grobie***

*A pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobieгла więc i przybyła do Szymona Piotra oraz do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono». Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą w jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, [które mówi], że On ma powstać z martwych. Uczniowie zatem wrócili znowu do siebie.*

### **Refleksja:**

*A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka.*

Uczniowi towarzyszy lęk. Naturalny strach przed nieznanym, niezrozumianym. Nachyla się nad grobem. Widzi płótna – tego nie rozumie. Pewnie robi krok do tyłu. Co sobie

myśli? Zabrali ciało Jezusa? Ogarnia go lęk i przerażenie, którego powodem jest niezrozumienie.

Odczekuje chwilę i dopiero za Piotrem wchodzi do mrocznego grobu. Widzi teraz więcej, bo oczy przyzwyczyły się do ciemności. Nie jest sam. Jest mu łatwiej. I jak Piotr i on *ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą w jednym miejscu*. Ujrzał i zrozumiał.

Jakie to ważne! Aby zrozumieć, trzeba wejść i ujrzeć. Wejść do grobu. Grobu swoich leków, uzależnień, grzechów. Poznać je. Zastanowić się, co je wywołuje i spróbować zrozumieć. Każdy z nas ma taki swój duchowy grób. Nie musimy się obawiać, ani tym bardziej bać się poznania swojego problemu. Zastanówmy się, kiedy się rozpoczął, co nas w niego popchnęło, czy zrobiliśmy coś, żeby z niego wyjść, gdzie szukaliśmy pomocy?

Pamiętajmy, jak kiedyś z uczniem był św. Piotr, tak z nami cały czas jest Jezus. To z Nim wejdźmy do naszej przestrzeni, w której jest ciemno. Przytulmy się do Niego, aż Jego Światło rozjaśni mroki naszego „grobu”. Tylko On może nam pomóc wyjść z naszego uzależnienia, grzechu, bolesnych wspomnień. Tylko w Nim jest światło, które rozświetli mrok naszej duszy.

---

## MEKA I ZMARTWYCHWSTANIE JEZUSA CHRYSZTUSA JEZUS W OGRÓJCU Pojmanie

**18**<sup>1</sup> To powiedziawszy Jezus wyszedł z uczniami swymi za potok Cedron. Był tam ogród, do którego wszedł On i Jego uczniowie.<sup>2</sup> Także i Judasz, który Go wydał, znał to miejsce, bo Jezus i uczniowie Jego często się tam gromadzili.<sup>3</sup> Judasz, otrzymawszy kohortę oraz strażników od arcykapłanów i faryzeuszów, przybył tam z latarniami, pochodniami i bronią.<sup>4</sup> \* A Jezus wiedząc o wszystkim, co miało na Niego przyjść, wyszedł naprzeciw i rzekł do nich: «Kogo szukacie?»<sup>5</sup> Odpowiedzieli Mu: «Jezusa z Nazaretu». Rzekł do nich Jezus: «Ja jestem». Również i Judasz, który Go wydał, stał między nimi.<sup>6</sup> Skoro więc rzekł do nich: «Ja jestem», cofnęli się i upadli na ziemię\*.<sup>7</sup> Powtórnie ich zapytał: «Kogo szukacie?» Oni zaś powiedzieli: «Jezusa z Nazaretu». <sup>8</sup> Jezus odrzekł: «Powiedziałem wam, że Ja jestem. Jeżeli więc Mnie szukacie, pozwólcie tym odejść!»<sup>9</sup> Stało się tak, aby się wypełniło słowo, które wypowiedział: «Nie utraciłem żadnego z tych, których Mi dałeś»\*. <sup>10</sup> Wówczas Szymon Piotr, mając przy sobie miecz, dobył go, uderzył sługę arcykapłana i odciął mu prawe ucho. A słudze było na imię Malchos. <sup>11</sup> Na to rzekł Jezus do Piotra: «Schowaj miecz do pochwy. Czyż nie mam pic kielicha, który Mi podał Ojciec?»

### JEZUS PRZED SWOIMI SĘDZIAMI Przed Annaszem. Zaparcie się Piotra

<sup>12</sup> Wówczas kohorta oraz trybun razem ze strażnikami żydowskimi pojмали Jezusa, związali Go <sup>13</sup> i zaprowadzili najpierw do Annasza. Był on bowiem teściem Kajfasza, który owego roku pełnił urząd arcykapłanski\*. <sup>14</sup> Właśnie Kajfasz poradził Żydom, że warto, aby jeden człowiek zginął za naród\*. <sup>15</sup> \* A szedł za Jezusem Szymon Piotr razem z innym uczniem\*. Uczeń ten był znany arcykapłanowi i dlatego wszedł za Jezusem na dziedziniec arcykapłana, <sup>16</sup> podczas gdy Piotr zatrzymał się przed bramą na zewnątrz. Wszedł więc ów drugi uczeń, znany arcykapłanowi, pomówił z odźwierną i wprowadził Piotra do środka. <sup>17</sup> A

służąca odzwierciedlała do Piotra: «Czy może i ty jesteś jednym spośród uczniów tego człowieka?» On odpowiedział: «Nie jestem». <sup>18</sup> A ponieważ było zimno, strażnicy i słudzy rozpalili ogień i stali przy nim i grzali się. Wśród nich stał także Piotr i grzał się [przy ogniu]. <sup>19</sup> Arcykapłan więc zapytał Jezusa o Jego uczniów i o Jego naukę. <sup>20</sup> Jezus mu odpowiedział: «Ja przemawiałem jawnie przed światem. Uczyłem zawsze w synagodze i w świątyni, gdzie się gromadzą wszyscy Żydzi. Potajemnie zaś nie uczyłem niczego. <sup>21</sup> Dlaczego Mnie pytasz? Zapytaj tych, którzy słyszeli, co im mówiłem. Oto oni wiedzą, co powiedziałem». <sup>22</sup> Gdy to powiedział, jeden ze sług obok stojących spoliczkował Jezusa, mówiąc: «Tak odpowiadasz arcykapłanowi?» <sup>23</sup> Odrzekł mu Jezus: «Jeżeli źle powiedziałem, udowodnij, co było złego. A jeżeli dobrze, to dlaczego Mnie bijesz?» <sup>24</sup> Następnie Annasz wysłał Go związanego do arcykapłana Kajfasza. <sup>25</sup> A Szymon Piotr stał i grzał się [przy ogniu]. Powiedzieli wówczas do niego: «Czy i ty nie jesteś jednym z Jego uczniów?» On zaprzeczył mówiąc: «Nie jestem». <sup>26</sup> Jeden ze sług arcykapłana, krewny tego, któremu Piotr odciął ucho, rzekł: «Czyż nie ciebie widziałem razem z Nim w ogrodzie?» <sup>27</sup> Piotr znowu zaprzeczył i natychmiast kogut zapiał.

### **Przed Piłatem**

<sup>28</sup> Od Kajfasza zaprowadzili Jezusa do pretorium. A było to wczesnym rankiem. Oni sami jednak nie weszli do pretorium, aby się nie skalać, lecz aby móc spożyć Paschę\*. <sup>29</sup> Dlatego Piłat wyszedł do nich na zewnątrz i rzekł: «Jaką skargę wnosicie przeciwko temu człowiekowi?» <sup>30</sup> W odpowiedzi rzekli do niego: «Gdyby to nie był złoczyńca, nie wydalibyśmy Go tobie». <sup>31</sup> Piłat więc rzekł do nich: «Weźcie Go wy i osądźcie według swojego prawa!» Odpowiedzieli mu Żydzi: «Nam nie wolno nikogo zabić\*». <sup>32</sup> Tak miało się spełnić słowo Jezusa, w którym zapowiedział, jaką śmiercią miał umrzeć\*.

### **Przesłuchanie**

<sup>33</sup> Wtedy powtórnie wszedł Piłat do pretorium, a przywoławszy Jezusa rzekł do Niego: «Czy Ty jesteś Królem Żydowskim?» <sup>34</sup> Jezus odpowiedział: «Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o Mnie?» <sup>35</sup> Piłat odparł: «Czy ja jestem Żydem? Naród Twój i arcykapłani wydali mi Ciebie. Coś uczynił?» <sup>36</sup> Odpowiedział Jezus: «Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd». <sup>37</sup> Piłat zatem powiedział do Niego: «A więc jesteś królem?» Odpowiedział Jezus: «Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie\*. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu». <sup>38</sup> Rzekł do Niego Piłat: «Cóż to jest prawda?» To powiedziawszy wyszedł powtórnie do Żydów i rzekł do nich: «Ja nie znajduję w Nim żadnej winy. <sup>39</sup> Jest zaś u was zwyczaj, że na Paschę uwalniam wam jednego [więźnia]. Czy zatem chcecie, abym wam uwolnił Króla Żydowskiego?» <sup>40</sup> Oni zaś powtórnie zawołali: «Nie tego, lecz Barabasa!» A Barabas był zbrodniarzem.

### **"Oto Człowiek"**

<sup>19</sup> Wówczas Piłat wziął Jezusa i kazał Go ubiczować. <sup>2</sup> A żołnierze upłótszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli Go płaszczem purpurowym. <sup>3</sup> Potem podchodzili do Niego i mówili: «Witaj, Królu Żydowski!» I policzkowali Go. <sup>4</sup> A Piłat ponownie wyszedł na zewnątrz i przemówił do nich: «Oto wyprowadzam Go do was na zewnątrz, abyście poznali, że ja nie znajduję w Nim żadnej winy». <sup>5</sup> Jezus więc wyszedł na zewnątrz, w koronie cierniowej i płaszczu purpurowym. Piłat rzekł do nich: «Oto Człowiek». <sup>6</sup> Gdy Go ujrzeli

arcykapłani i słudzy, zawołali: «Ukrzyżuj! Ukrzyżuj!» Rzekł do nich Piłat: «Weźcie Go i sami ukrzyżujcie! Ja bowiem nie znajduję w Nim winy». <sup>7</sup> Odpowiedzieli mu Żydzi: «My mamy Prawo, a według Prawa powinien On umrzeć, bo sam siebie uczynił Synem Bożym». <sup>8</sup> Gdy Piłat usłyszał te słowa, uląkł się jeszcze bardziej. <sup>9</sup> Wszedł znów do pretorium i zapytał Jezusa: «Skąd Ty jesteś?» Jezus jednak nie dał mu odpowiedzi. <sup>10</sup> Rzekł więc Piłat do Niego: «Nie chcesz mówić ze mną? Czy nie wiesz, że mam władzę uwolnić Ciebie i mam władzę Ciebie ukrzyżować?» <sup>11</sup> Jezus odpowiedział: «Nie miałbyś żadnej władzy nade Mną, gdyby ci jej nie dano z góry. Dlatego większy grzech ma ten, który Mnie wydał tobie». <sup>12</sup> Odtąd Piłat usiłował Go uwolnić. Żydzi jednak zawołali: «Jeżeli Go uwolnisz, nie jesteś przyjacielem Cezara. Każdy, kto się czyni królem, sprzeciwia się Cesarowi».

### Wyrok

<sup>13</sup> Gdy więc Piłat usłyszał te słowa, wyprowadził Jezusa na zewnątrz i zasiadł na trybunale, na miejscu zwanym Lithostrotos\*, po hebrajsku Gabbata. <sup>14</sup> Był to dzień Przygotowania Paschy, około godziny szóstej\*. I rzekł do Żydów: «Oto król wasz!» <sup>15</sup> \* A oni krzyczeli: «Precz! Precz! Ukrzyżuj Go!» Piłat rzekł do nich: «Czyż króla waszego mam ukrzyżować?» Odpowiedzieli arcykapłani: «Poza Cezarem nie mamy króla». <sup>16</sup> Wtedy więc wydał Go im, aby Go ukrzyżowano.

### Droga krzyżowa i ukrzyżowanie

Zabrali zatem Jezusa. <sup>17</sup> A On sam dźwigając krzyż wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota\*. <sup>18</sup> Tam Go ukrzyżowano, a z Nim dwóch innych, z jednej i drugiej strony, pośrodku zaś Jezusa. <sup>19</sup> Wypisał też Piłat tytuł winy i kazał go umieścić na krzyżu. A było napisane: «Jezus Nazarejczyk, Król Żydowski». <sup>20</sup> Ten napis czytało wielu Żydów, ponieważ miejsce, gdzie ukrzyżowano Jezusa, było blisko miasta. A było napisane w języku hebrajskim, łacińskim i greckim. <sup>21</sup> Arcykapłani żydowscy mówili do Piłata: «Nie pisz: Król Żydowski, ale że On powiedział: Jestem Królem Żydowskim». <sup>22</sup> Odparł Piłat: «Com napisał, napisałem». <sup>23</sup> Żołnierze zaś, gdy ukrzyżowali Jezusa, wzięli Jego szaty i podzielili na cztery części, dla każdego żołnierza po części; wzięli także tunikę. Tunika zaś nie była szyta, ale cała tkana od góry do dołu. <sup>24</sup> Mówili więc między sobą: «Nie rozdierajmy jej, ale rzućmy o nią losy, do kogo ma należeć». Tak miały się wypełnić słowa Pisma: Podzielili między siebie szaty, a los rzucili o moją suknię\*. To właśnie uczynili żołnierze.

### Testament z krzyża

<sup>25</sup> A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. <sup>26</sup> Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». <sup>27</sup> Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

### Śmierć

<sup>28</sup> Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: «Pragnę\*». <sup>29</sup> Stało tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na hizop\* gąbkę pełną octu i do ust Mu podano. <sup>30</sup> A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: «Wykonało się!»\* I skłoniwszy głowę oddał ducha. <sup>31</sup> Ponieważ był to dzień Przygotowania\*, aby zatem ciała nie pozostawały na krzyżu w szabat - ów bowiem dzień szabatu był wielkim świętem\* - Żydzi prosili Piłata, aby

ukrzyżowanym połamano golenie\* i usunięto ich ciała.<sup>32</sup> Przyszli więc żołnierze i połamali golenie tak pierwszemu, jak i drugiemu, którzy z Nim byli ukrzyżowani.<sup>33</sup> Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni,<sup>34</sup> tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda\*.<sup>35</sup> Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli.<sup>36</sup> Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: Kość jego nie będzie złamana\*.<sup>37</sup> I znowu na innym miejscu mówi Pismo: Będą patrzeć na Tego, którego przebili\*.

### **Pogrzeb Jezusa**

<sup>38</sup> Potem Józef z Arymatei, który był uczniem Jezusa, lecz ukrytym z obawy przed Żydami, poprosił Piłata, aby mógł zabrać ciało Jezusa. A Piłat zezwolił. Poszedł więc i zabrał Jego ciało.<sup>39</sup> Przybył również i Nikodem, ten, który po raz pierwszy przyszedł do Jezusa w nocy\*, i przyniósł około stu funtów\* mieszaniny mirry i aloesu.<sup>40</sup> Zabrali więc ciało Jezusa i obwiązali je w płótna razem z wonnościami, stosownie do żydowskiego sposobu grzebania.<sup>41</sup> A na miejscu, gdzie Go ukrzyżowano, był ogród, w ogrodzie zaś nowy grób, w którym jeszcze nie złożono nikogo.<sup>42</sup> Tam to więc, ze względu na żydowski dzień Przygotowania, złożono Jezusa, bo grób znajdował się w pobliżu.

### **Refleksja:**

#### **„Oto Człowiek”**

Jezus – Syn Boży - człowiek - uniżenie całkowite wypływające z miłości do Ojca i Jego stworzenia.

Człowiek - bóg - wywyższenie wypływające z pychy, braku miłości, zazdrości i pogardy dla Ojca oraz ludzi, stawiające nas na równi z Bogiem – oto człowiek. Każdy z nas spotyka w życiu takich ludzi, niestety sam często należy do tej grupy.

*Prośmy Ducha Świętego, aby otwierał nam oczy na nas samych. Byśmy mogli jak najszybciej zobaczyć niszcząca nas od środka pychę.*

---

### **14 kwietnia, czwartek – Ewangelia św. Jana (J 13, 1-15)**

#### **Miłość i pokora Syna Bożego**

*Było to przed Świętem Paschy. Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłował swoich na świecie, do końca ich umiłował. W czasie wieczerzy, gdy diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty syna Szymona, aby Go wydać, wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie, wstał od wieczerzy i złożył szaty. A wzięwszy prześcieradło nim się przepasał. Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany. Podeszedł więc do Szymona Piotra, a on rzekł do Niego: «Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?» Jezus mu odpowiedział: «Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział». Rzekł do Niego Piotr: «Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał». Odpowiedział mu Jezus: «Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną». Rzekł do Niego Szymon Piotr: «Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę!». Powiedział do niego Jezus: «Wykąpany*

*potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty. I wy jesteście czysti, ale nie wszyscy». Wiedział bowiem, kto Go wyda, dlatego powiedział: «Nie wszyscy jesteście czysti». A kiedy im umył nogi, przywdział szaty i znów zajął miejsce przy stole, rzekł do nich: «Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy Mnie nazywacie "Nauczycielem" i "Panem" i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem.*

### **Refleksja:**

*Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział.*

To zdanie można cytować bardzo często również w naszym życiu. Poczynając od czasów dzieciństwa, aż do samej starości. Wielu rzeczy nie wiemy i nie rozumiemy od razu.

Dziecko nie pojmuje, dlaczego nie wolno mu się bawić ostrym nożem - do czasu, gdy się niestety skaleczy. Młody człowiek nie rozumie, dlaczego palenie szkodzi, do czasu, aż nałóg pochłonie jego zdrowie i oczywiście pieniądze. Kobieta nie rozumie, dlaczego nie powinna chodzić na bardzo wysokich obcasach, do chwili, aż zniekształci sobie stopy. Przykładów można podawać wiele. W życiu tak bywa, że wiele spraw pojmujemy dopiero po jakimś czasie. Gdy dorośniemy, gdy poznamy lepiej życie, gdy nam ktoś to dokładnie wyjaśni.

Podobnie jest z naszą wiarą. Wielu rzeczy w niej nie pojmujemy od razu. Pamiętajmy, że przyjdzie taki czas, iż wszystko po kolei nam się „ułoży”. Wiele spraw na miarę swoich możliwości i potrzeb zrozumiemy. Ufajmy Bogu, On nas przeprowadzi przez nieznanne szlaki prowadzącą do Niego.

---

## **13 kwietnia, środa – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 26, 14-25)**

### ***Zdrada Judasza***

*Wtedy jeden z Dwunastu, imieniem Judasz Iskariota, udał się do arcykapłanów i rzekł: «Co chcecie mi dać, a ja wam Go wydam». A oni wyznaczyli mu trzydzieści srebrników. Odtąd szukał sposobności, żeby Go wydać.*

### ***Przygotowanie Paschy***

*W pierwszy dzień Przaśników przystąpili do Jezusa uczniowie i zapytali Go: «Gdzie chcesz, żebyśmy Ci przygotowali Paschę do spożycia?» On odrzekł: «Idźcie do miasta, do znanego nam człowieka, i powiedzcie mu: "Nauczyciel mówi: Czas mój jest bliski; u ciebie chcę urządzić Paschę z moimi uczniami"». Uczniowie uczynili tak, jak im polecił Jezus, i przygotowali Paschę.*

### ***Wyjawienie zdrajcy***

*Z nastaniem wieczoru zajął miejsce u stołu razem z dwunastu <uczniami>. A gdy jedli, rzekł: «Zaprawdę, powiadam wam: jeden z was mnie zdradzi». Bardzo tym zasmuceni zaczęli pytać jeden przez drugiego: «Chyba nie ja, Panie?» On zaś odpowiedział: «Ten, który ze Mną rękę*

zanurza w misie, on Mnie zdradzi. Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził». Wtedy Judasz, który Go miał zdradzić, rzekł: «Czy nie ja, Rabbi?» Odpowiedział mu: «Tak jest, ty».

### **Refleksja:**

*Wtedy Judasz, który Go miał zdradzić, rzekł: «Czy nie ja, Rabbi?» Odpowiedział mu: «Tak jest, ty».*

Judasz już podjął decyzję. Wiedział ile otrzyma za zdradę Jezusa, a jednak dopytuje się Syna Bożego - *Czy nie ja, Rabbi?* Co za hipokryzja!

Również w naszym życiu spotykamy ludzi, którzy są do niego podobni. Udają, że są nam przychylni, a za plecami „sprzedają” nas za drobne. Unikajmy takich osób dla naszego i ich dobra. Są to ludzie - i głupi, i pyszni, i naiwni sądząc, że się na nich nie poznamy.

Gdybyśmy im chcieli to wyjaśnić i tak nie rozumieją, bo pycha czyni ich ślepych na słowa prawdy. Unikając ich, sami zyskamy spokój, a ich pozbawiamy okazji do grzechu.

---

## **12 kwietnia, wtorek – Ewangelia wg. św. Jana (J 13, 21-33.36-38)**

### **Ujawnienie zdrajcy**

*To powiedziawszy Jezus doznał głębokiego wzruszenia i tak oświadczył: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeden z was Mnie zdradzi». Spoglądali uczniowie jeden na drugiego niepewni, o kim mówi. Jeden z uczniów Jego - ten, którego Jezus miłował - spoczywał na Jego piersi. Jemu to dał znak Szymon Piotr i rzekł do niego: «Kto to jest? O kim mówi?» Ten oparł się zaraz na piersi Jezusa i rzekł do Niego: «Panie, kto to jest?» Jezus odparł: «To ten, dla którego umaczam kawałek [chleba], i podam mu». Umoczywszy więc kawałek [chleba], wziął i podał Judaszowi, synowi Szymona Iskarioty. A po spożyciu kawałka [chleba] wszedł w niego szatan. Jezus zaś rzekł do niego: «Co chcesz czynić, czyń prędszej!». Nikt jednak z biesiadników nie rozumiał, dlaczego mu to powiedział. Ponieważ Judasz miał pieczę nad trzosem, niektórzy sądzą, że Jezus powiedział do niego: «Zakup, czego nam potrzeba na święto», albo żeby dał coś ubogim. A on po spożyciu kawałka [chleba] zaraz wyszedł. A była noc.*

### **Wobec bliskiego rozstania**

*Po jego wyjściu rzekł Jezus: «Syn Człowieczy został teraz otoczony chwałą, a w Nim Bóg został chwałą otoczony. Jeżeli Bóg został w Nim otoczony chwałą, to i Bóg Go otoczy chwałą w sobie samym, i to zaraz Go chwałą otoczy. Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami. Będziecie Mnie szukać, ale - jak to Żydom powiedziałem, tak i teraz wam mówię - dokąd Ja idę, wy pójść nie możecie.*

### **Dialog z Piotrem**



*Rzekł do Niego Szymon Piotr: «Panie, dokąd idziesz?» Odpowiedział mu Jezus: «Dokąd Ja idę, ty teraz za Mną pójść nie możesz, ale później pójdziesz». Powiedział Mu Piotr: «Panie, dlaczego teraz nie mogę pójść za Tobą? Życie moje oddam za Ciebie». Odpowiedział Jezus: «Życie swoje oddasz za Mnie? Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Kogut nie zapieje, aż ty trzy razy się Mnie wyprzesz.*

## **Refleksja:**

*Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami.*

Jezus był z uczniami 3 lata. Nauczał ich, mówił, wyjaśniał. Teraz dopełnia się jego posłannictwo. To ostatnie chwile, gdy jest z Apostołami, a oni nadal Go nie rozumieją. Czy nie potrafią rozpoznać w Jezusie Syna Bożego? Pewnie tak, bo oczekiwali kogoś innego, kto zrobi dla nich konkretną, namacalną rzecz.

Niejednokrotnie i my dzisiaj spotykamy w naszym życiu osoby szczególne. Dobre, ciepłe, skromne, mające nam do zaoferowania rzeczy ulotne i nie mierzalne - jak np. przyjaźń lub swoją obecność przy nas, gdy cierpimy itp.. Lecz my je nieco lekceważymy, czasami sobie z nich żartujemy i naśmiewamy. Nie rozumiemy ich. One nam nie imponują. Są za skromne i nie mają nam do zaoferowania tego, co byśmy chcieli od nich otrzymać.

Jednak, gdy takie osoby odchodzą z naszego życia, nagle zauważamy ich brak. Brakuje nam ich ciepła, uśmiechu, dobrej rady, towarzystwa, w którym nie musieliśmy się popisywać. Gdy znikają, dopiero ich cenimy i zaczynamy rozumieć, jak ważni byli w naszym życiu.

Prośmy Boga, aby nauczył nas rozpoznawać dobro wśród ludzi. Aby nasze serca nie były interesowne, ale otwarte na wszystkich, którzy dzielą się z nami swoją łagodnością serca. Oni są darem od Boga postawionym na drodze naszego życia.

---

## **11 kwietnia, Wielki Poniedziałek – Ewangelia wg. św. Jana (J 12, 1-22)**

### ***Uczta w Betanii***

*Na sześć dni przed Paschą Jezus przybył do Betanii, gdzie mieszkał Łazarz, którego Jezus wskrzesił z martwych. Urządzono tam dla Niego ucztę. Marta usługiwała, a Łazarz był jednym z zasiadających z Nim przy stole. Maria zaś wzięła funt szlachetnego, drogocennego olejku nardowego i namaściła Jezusowi stopy, a włosami swymi je otarła. A dom nappełnił się wonią olejku. Na to rzekł Judasz Iskariota, jeden z Jego uczniów, ten, który Go miał wydać: «Czemu to nie sprzedano tego olejku za trzysta denarów i nie rozdano ich ubogim?» Powiedział zaś to nie dlatego, że dbał o biednych, ale ponieważ był złodziejem i mając trzos, wykradał to, co składano. Na to rzekł Jezus: «Zostaw ją! Przechowała to, aby [Mnie namaścić] na dzień mojego pogrzebu. Bo ubogich zawsze macie u siebie, Mnie zaś nie zawsze macie». Wielki tłum Żydów dowiedział się, że tam jest; a przybyli nie tylko ze względu na Jezusa, ale także by ujrzeć Łazarza, którego wskrzesił z martwych. Arcykapłani zatem postanowili zabić również Łazarza, gdyż wielu z jego powodu odłączyło się od Żydów i uwierzyło w Jezusa.*

## **Refleksja:**

*Czemu to nie sprzedano tego olejku za trzysta denarów i nie rozdano ich ubogim?*

Fałszywa troska o innych. Judasz jest jej mistrzem w tym wypadku. Zatrószył się o biednych. Trzysta denarów – to ogromna kwota - zmarnowana według niego. Kim był dla niego Jezus? Za kogo uważał on samego siebie, że tak ocenił sytuację?

Trudne pytania na które, gdyby spróbował sobie odpowiedzieć, pozwoliłyby mu poznać przede wszystkim samego siebie. Gdyby uznał swoją słabość, może po zdradzie Jezusa umiałby Go prosić o Miłosierdzie. Pewnie tak. Jednak jego zatwardziałe serce nie pozwalało mu na pochylenie się nad samym sobą, nad biedą swojej duszy. Bardzo „troskliwy”, ale w sposób kłamliwy.

A my troszcząc się o potrzebujących, czy to uciekinierów z obszaru objętego wojną, czy też żyjących wokół nas ludzi będących w potrzebie - czym się kierujemy? Czy nasze serca są czułe, czy wyrachowane, a może tylko wytresowane, lub szukają poklasku? Każdy z nas niech zada sobie to pytanie, pochylając się nad samym sobą? Co znajdziemy wewnątrz siebie...?

Prośmy Ducha Świętego, aby pomógł nam poznać nas samych. A to co tam znajdziemy, oddajmy Jezusowi i pozwólmy Mu uzdrawiać nasze serca, bo tego bardzo potrzebują.

---

**10 kwietnia, niedziela – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 19, 28-40)**

### ***Przypowieść o minach***

*Po tych słowach ruszył na przedzie, zdążając do Jerozolimy.*

### ***Uroczysty wjazd do Jerozolimy***

*Gdy przyszedł w pobliże Betfage i Betanii, do góry zwanej Oliwną, wysłał dwóch spośród uczniów, mówiąc: «Idźcie do wsi, która jest naprzeciwko, a wchodząc do niej, znajdziecie osłę uwiązane, którego jeszcze nikt nie dosiadł. Odwiążcie je i przyprowadźcie tutaj! A gdyby was kto pytał: "Dlaczego odwiążujecie?", tak powiecie: "Pan go potrzebuje"». Wysłani poszli i znaleźli wszystko tak, jak im powiedział. A gdy odwiązywali osłę, zapytali ich jego właściciele: «Czemu odwiążujecie osłę?» Odpowiedzieli: «Pan go potrzebuje». I przyprowadzili je do Jezusa, a zarzucając na nie swe płaszcze, wsadzili na nie Jezusa. Gdy jechał, ślali swe płaszcze na drodze. Zbliżał się już do zboczy Góry Oliwnej, kiedy całe mnóstwo uczniów poczęło wielbić radośnie Boga za wszystkie cuda, które widzieli. I wołali głośno: «Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie. Pokój w niebie i chwała na wysokościach». Lecz niektórzy faryzeusze spośród tłumu rzekli do Niego: «Nauczycielu, zabroń tego swoim uczniom!» Odrzekł: «Powiadam wam: Jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą».*

### **Refleksja:**

*Gdy jechał, ślali swe płaszcze na drodze.*

Natura człowieka jest zmienna. Często człowiek popada ze skrajności w skrajność. Tak się często dzieje, gdy oceniamy drugiego człowieka. Najpierw go podziwiamy, stajemy się jego przyjacielem, ale wystarczy coś, co nam nie pasuje u bliźniego, a już zostaje on naszym wrogiem. Sytuacje te nasilają się, gdy jesteśmy w tłumie. Potrafimy w jednej chwili uwielbiać np. polityka, aby po krótkim czasie go znienawidzić. Tłum nas porywa, rządzi się własnymi prawami, i pod jego wpływem zachowujemy się jak „stado baranów”. Jeden krzyknie, a reszta bez zastanowienia powtarza i robi, co „przywódca” nakaże.

Gdy się opanujemy, i widzimy do czego doszło pod wpływem działania zbiorowej siły, niejednokrotnie nie wiem, gdzie się schować ze wstydu.

Prośmy więc Ducha Świętego, aby strzegł nas przed oddziaływaniem grupy, i pozwolił nam zawsze trzeźwo patrzeć na zachodzące wokół nas wydarzenia.

---

## 9 kwietnia, sobota – Ewangelia wg. św. Jana (J 11, 45-57)

### *Narada kapłanów*

*Wielu więc spośród Żydów przybyłych do Marii ujrawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego. Niektórzy z nich udali się do faryzeuszów i donieśli im, co Jezus uczynił. Wobec tego arcykapłani i faryzeusze zwołali Wysoką Radę i rzekli: «Cóż my robimy wobec tego, że ten człowiek czyni wiele znaków? Jeżeli Go tak pozostawimy, to wszyscy uwierzą w Niego, i przyjdą Rzymianie, i zniszczą nasze miejsce święte i nasz naród». Wówczas jeden z nich, Kajfasz, który w owym roku był najwyższym kapłanem, rzekł do nich: «Wy nic nie rozumiecie i nie bierzecie tego pod uwagę, że lepiej jest dla was, gdy jeden człowiek umrze za lud, niż miałby zginąć cały naród». Tego jednak nie powiedział sam od siebie, ale jako najwyższy kapłan w owym roku wypowiedział prorocstwo, że Jezus miał umrzeć za naród, a nie tylko za naród, ale także, by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno. Tego więc dnia postanowili Go zabić.*

### *W Efraim*

*Odtąd Jezus już nie występował wśród Żydów publicznie, tylko odszedł stamtąd do krainy w pobliżu pustyni, do miasteczka, zwanego Efraim, i tam przebywał ze swymi uczniami. A była blisko Pascha żydowska. Wielu przed Paschą udawało się z tej okolicy do Jerozolimy, aby się oczyścić. Oni więc szukali Jezusa i gdy stanęli w świątyni, mówili jeden do drugiego: «Cóż wam się zdaje? Czyżby nie miał przyjść na święto?» Arcykapłani zaś i faryzeusze wydali polecenie, aby każdy, ktokolwiek będzie wiedział o miejscu Jego pobytu, doniósł o tym, aby Go można było pojmać.*

### **Refleksja:**

*Niektórzy z nich udali się do faryzeuszów i donieśli im, co Jezus uczynił.*

Czasami trudno jest powiedzieć, czy dobrym wyborem jest informowanie niektórych ludzi o poznanych przez nas faktach w sprawach istotnych dla wielu. Jeżeli trafimy na osobę o ugruntowanych poglądach, ale zamkniętą na dyskusję, możemy tylko zaszkodzić sobie i sprawie z którą przyszliśmy.

Dlatego przed podzieleniem się wiadomościami z innymi, mocno zastanówmy się do kogo i co mówimy. Czasami nie warto, a wręcz nie trzeba rozmawiać z bliskimi, lub ze znajomymi o pewnych rzeczach, wydarzeniach, czy poglądach. Niestety niektórzy ludzie nigdy nie dorastają do dyskusji i wymiany zdań na trudne dla nich tematy. Ich najlepiej unikajmy, aby nie stawiać ich w trudnej sytuacji, kiedy nie będą mogli zrozumieć naszego poglądu i poczują się np. urażeni naszą postawą itd..

---

## 8 kwietnia, piątek – Ewangelia wg. św. Jana (J 10, 31-42)

### Chrystus - jedno z Ojcem

*I znowu Żydzi porwali kamienie, aby Go ukamienować. Odpowiedział im Jezus: «Ukazałem wam wiele dobrych czynów pochodzących od Ojca. Za który z tych czynów chcecie Mnie ukamienować?» Odpowiedzieli Mu Żydzi: «Nie chcemy Cię kamienować za dobry czyn, ale za bluźnierstwo, za to, że Ty będąc człowiekiem uważasz siebie za Boga». Odpowiedział im Jezus: «Czyż nie napisano w waszym Prawie: Ja rzekłem: Bogami jesteście? Jeżeli [Pismo] nazywa bogami tych, do których skierowano słowo Boże - a Pisma nie można odrzucić - to jakżeż wy o Tym, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, mówicie: "Bluźnisz", dlatego że powiedziałem: "Jestem Synem Bożym?" Jeżeli nie dokonuję dzieł mojego Ojca, to Mi nie wierzcie! Jeżeli jednak dokonuję, to choćbyście Mnie nie wierzyli, wierzcie moim dziełom, abyście poznali i wiedzieli, że Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu». I znowu starali się Go pojmać, ale On uszedł z ich rąk.*

### W Zajordaniu

*I powtórnie udał się za Jordan, na miejsce, gdzie Jan poprzednio udzielał chrztu, i tam przebywał. Wielu przybyło do Niego, mówiąc, iż Jan wprowadził nie uczynił żadnego znaku, ale że wszystko, co Jan o Nim powiedział, było prawdą. I wielu tam w Niego uwierzyło.*

### Refleksja:

*I znowu Żydzi porwali kamienie, aby Go ukamienować.*

Jak trudno niektórym osobom poradzić sobie z sytuacją, gdy nie akceptują drugiego człowieka. Zamiast w takim wypadku oddalić się i chociażby tak zdystansować się do człowieka i jego postawy, zaczynają go atakować. Rozwijają w sobie, i wręcz pielęgnują nienawiść. Wkręcają się sami w spiralę nienawiści, która może doprowadzić do nieszczęścia.

A przecież wystarczyłoby trochę dobrej woli, aby spróbować zrozumieć bliźniego. Spokojnie z nim porozmawiać, a nie żądać, aby był on na obraz i podobieństwo naszych wyobrażeń.

Prośmy Ducha Świętego, aby w trudnych dla nas sytuacjach, gdy nie umiemy zaakceptować drugiego człowieka, pokazał nam w nim dziecko Boże. Aby uzmysłowił nam, że wszyscy jesteśmy dziećmi tego samego Boga, który kocha wszystkich tak samo.

---

## 7 kwietnia, czwartek – Ewangelia wg. św. Jana (J 8, 51-59)

## **Światłość wobec ciemności**

*Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli kto zachowa moją naukę, nie zazna śmierci na wieki». Rzekli do Niego Żydzi: «Teraz wiemy, że jesteś opętany. Abraham umarł i prorocy - a Ty mówisz: Jeśli kto zachowa moją naukę, ten śmierci nie zazna na wieki. Czy Ty jesteś większy od ojca naszego Abrahama, który przecież umarł? I prorocy pomarli. Kim Ty siebie czynisz?» Odpowiedział Jezus: «Jeżeli Ja sam siebie otaczam chwałą, chwała moja jest niczym. Ale jest Ojciec mój, który Mnie chwałą otacza, o którym wy mówicie: "Jest naszym Bogiem", ale wy Go nie znacie. Ja Go jednak znam. Gdybym powiedział, że Go nie znam, byłbym podobnie jak wy - kłamcą. Ale Ja Go znam i słowa Jego zachowuję. Abraham, ojciec wasz, rozradował się z tego, że ujrzał mój dzień - ujrzał [go] i ucieszył się». Na to rzekli do Niego Żydzi: «Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahama widziałeś?» Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Zanim Abraham stał się, JA JESTEM». Porwali więc kamienie, aby je rzucić na Niego. Jezus jednak ukrył się i wyszedł ze świątyni.*

### **Refleksja:**

*Jeśli kto zachowa moją naukę, nie zazna śmierci na wieki.*

Chodzimy do szkoły, gdzie uczą nas wiedzy w ramach różnych przedmiotów. Na lekcjach matematyki uczymy się rachować, poznajemy zasady, twierdzenia i reguły matematyczne. Na lekcjach historii uczymy się o przeszłości naszego kraju, Europy, czy też świata. Jednak, gdy po opuszczeniu murów szkolnych nie stosujemy nabytych umiejętności i wiedzy, ona bardzo szybko ulatuje z naszej pamięci. Stajemy się wtórnymi analfabetami.

Podobnie jest z przyswajaniem nauk Jezusa. Jeżeli Je poznamy, a nie będziemy stosować na co dzień, ulecą nam z pamięci. Staniemy się wtórnymi religijnymi analfabetami, a naszym przeznaczeniem stanie się śmierć na wieki, czyli życie bez Boga.

---

**6 kwietnia, środa – Ewangelia wg. św. Jana (J 8, 31-42)**

## **Światłość wobec ciemności**

*Wtedy powiedział Jezus do Żydów, którzy Mu uwierzyli: «Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli». Odpowiedzieli Mu: «Jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie byliśmy poddani w niczyją niewolę. Jakżeż Ty możesz mówić: "Wolni będziecie?"» Odpowiedział im Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie przebywa w domu na zawsze, lecz Syn przebywa na zawsze. Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni. Wiem, że jesteście potomstwem Abrahama, ale wy usiłujecie Mnie zabić, bo nie przyjmujecie mojej nauki. Głoszę to, co widziałem u mego Ojca, wy czynicie to, coście słyszeli od waszego ojca». W odpowiedzi rzekli do Niego: «Ojcem naszym jest Abraham». Rzekł do nich Jezus: «Gdybyście byli dziećmi Abrahama, to byście pełnili czyny Abrahama. Teraz usiłujecie Mnie zabić, człowieka, który wam powiedział prawdę usłyszaną u Boga. Tego Abraham nie czynił. Wy pełnicie czyny ojca waszego». Rzekli do Niego: «Myśmy się nie urodzili z nierządu, jednego mamy Ojca -*

*Boga». Rzekł do nich Jezus: «Gdyby Bóg był waszym Ojcem, to i Mnie byście miłowali. Ja bowiem od Boga wyszedłem i przychodzę. Nie wyszedłem od siebie, lecz On Mnie posłał.*

## **Refleksja:**

### ***Gdyby Bóg był waszym Ojcem, to i Mnie byście miłowali.***

Gdyby Bóg był naszym Ojcem, czyli gdybyśmy przyjęli Go do serca, a nie bożka, którego z niego uczyniliśmy, miłowalibyśmy Syna Jego, a co za tym idzie i bliźnich.

Jak człowiek czyni z Boga bożka? Czy to możliwe. Tak. Robiąc podobny błąd myślowy jak współcześni Jezusowi, którzy oczekiwali Mesjasza według swojego zamysłu. Po pierwsze miał ich wyzwolić spod panowania Rzymian, prawdopodobnie przybyć na złotym rydwanie, promieniować od przepychu i karać grzeszników – tu i teraz. Naszym błędem jest kształtowanie w sobie pojęcie Boga według naszego zapotrzebowania. Ma spełniać nasze prośby, ma być sprawiedliwy według naszego pojęcia i miłosierny, ale tylko dla nas.

Więc przyjmujemy nie samego Boga, ale swoje wyobrażenie o Nim. Ile razy widzimy grzesznika, którego winy nas bardzo oburzały, a spotka go nieszczęście - mówimy: Pan Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy – traktując to jako karę bożą (a właśnie Bóg taki nie jest). Cieszymy się, że kogoś spotkała kara, bo my na jego tle od razu wyglądamy lepiej i też tak się czujemy.

Wiarę w Boga prawdziwego poznajemy po tym, że widząc grzesznika współczujemy mu. Nie potępiamy człowieka ale grzech. Absolutnie nie cieszymy się, gdy spotka go nieszczęście – czyli według niektórych z nas kara. Wstawiamy się za nim u Boga, wiedząc, że nie poradził sobie z pokusą (przecież nas też to może spotkać w każdej chwili). Po prostu modlimy się w jego intencji, lub powierzamy go Bożemu Miłosierdziu.

---

**5 kwietnia, wtorek – Ewangelia św. Jana (J 8, 21-30)**

### ***Jezus Synem Przedwiecznym***

*A oto znowu rzekł do nich: «Ja odchodzę, a wy będziecie Mnie szukać i w grzechu swoim pomrzecie. Tam, gdzie Ja idę, wy pójść nie możecie». Mówili więc Żydzi: «Czyżby miał sam siebie zabić, skoro powiada: Tam, gdzie Ja idę, wy pójść nie możecie?» A On rzekł do nich: «Wy jesteście z niskości, a Ja jestem z wysoka. Wy jesteście z tego świata, Ja nie jestem z tego świata. Powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Jeżeli bowiem nie uwierzycie, że JA JESTEM, pomrzecie w grzechach waszych». Powiedzieli do Niego: «Kimże ty jesteś?» Odpowiedział im Jezus: «Przede wszystkim po cóż do was mówię? Wiele mam w waszej sprawie do powiedzenia i do osądzenia. Ale Ten, który Mnie posłał, jest prawdomówny, a Ja mówię wobec świata to, co usłyszałem od Niego». A oni nie pojęli, że im mówił o Ojcu. Rzekł więc do nich Jezus: «Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że JA JESTEM i że Ja nic sam z siebie nie czynię, ale że mówię to, czego Mnie Ojciec nauczył. A Ten, który Mnie posłał, jest ze Mną: nie pozostawił Mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba».*

*Kiedy to mówił, wielu uwierzyło w Niego.*

## Refleksja:

*Ja odchodzę, a wy będziecie Mnie szukać i w grzechu swoim pomrzecie.*

Był z nimi Jezus, a oni Go nie rozpoznali i nadal czekali na Mesjasza. Nie o takiego prosili i nie Jego oczekiwali. Oczekiwali Boga według swojego pomysłu, swoich potrzeb i pragnień.

Taka dziwna cecha człowieka. Dostaje to co najlepsze, a jemu mało, nie o to chodziło itd. Ile razy nie potrafimy rozpoznać chociażby Darów Bożych w postaci dobrej żony, męża, posiadanego dziecka, przyjaciela, pokoju w kraju i na świecie. Nam ciągle mało. Czegoś nam brakuje, ... nie o to nam chodziło itd.

Człowiek jak ta istota nienasycona - ciągle pragnie, ale szkoda, że dóbr materialnych. Gdyby miał bardziej rozwiniętą potrzebę Boga, już dawno by Go odnalazł. A co mu w tym przeszkadza? Pycha i brak dobrej spowiedzi! Trudno nazwać dobrą spowiedzią pójście do konfesjonatu, bo potrzebna nam kartka dla księdza, bo idą Święta Wielkanocne i wypada być raz w roku u spowiedzi.

Prośmy Ducha Świętego o dar dobrego rachunku sumienia, o dar dobrej spowiedzi, o rozbudzenie daru pragnienia Boga, a Ona nas wtedy Sobą nasyci i w grzechach swoich nie pomrzemy.

---

## 4 kwietnia, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Jana (J 8, 12-20)

### *Światłość wobec ciemności*

*A oto znów przemówił do nich Jezus tymi słowami: «Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia». Rzekli do Niego faryzeusze: «Ty sam o sobie dajesz świadectwo. Twoje świadectwo nie jest prawdziwe». W odpowiedzi rzekł do nich Jezus: «Nawet jeżeli Ja sam o sobie daję świadectwo, to świadectwo moje jest prawdziwe, bo wiem, skąd przyszedłem i dokąd idę. Wy zaś nie wiecie, ani skąd przychodzę, ani dokąd idę. Wy osądzacie według zasad tylko ludzkich. Ja nie sądzę nikogo. A jeślibym nawet sądził, to sąd mój jest prawdziwy, ponieważ nie jestem sam, lecz Ja i Ten, który Mnie posłał. Także w waszym Prawie jest napisane, że świadectwo dwóch ludzi jest prawdziwe. Oto Ja daję świadectwo o sobie samym oraz zaświadcza o Mnie Ojciec, który Mnie posłał». Na to powiedzieli Mu: «Gdzież jest twój Ojciec?» Jezus odpowiedział: «Nie znacie ani Mnie, ani mego Ojca. Gdybyście Mnie poznali, poznalibyście i mego Ojca». Słowa te wypowiedział przy skarbcu, kiedy nauczał w świątyni. Mimo to nikt Go nie pojął, gdyż godzina Jego jeszcze nie nadeszła.*

## Refleksja:

*...bo wiem, skąd przyszedłem i dokąd idę.*

Jak interpretować słowa *bo wiem, skąd przyszedłem*? Jeżeli wiem skąd przyszedłem, to znaczy znam się. Wiem kim jestem, kim jest moja rodzina, skąd pochodzę, jakie mi wpajano wartości i kim się stałem.

Ale czy wielu z nas zna prawdę o sobie, zna stan swojej duszy? Czy zna swoje słabości i swoje zalety. Czy widzi swoje niedoskonałości, upadki i je akceptuje? To ostatnie chyba nam przychodzi najtrudniej. Przyznać się przed sobą jakim jestem człowiekiem i zaakceptować to.

Niestety najczęściej odgrywamy jakieś role – również przed samym sobą. Role ojca, matki, sekretarki, nauczyciela, lekarza itd. Wychodząc do pracy zakładamy razem z ubraniem maski. Dopiero trudne, stresujące sytuacje zdzierają je z naszych twarzy. I co wtedy widać? Najczęściej wściekłość, bezradność, bezsilność – to czego najbardziej nie lubimy i ukrywamy skrętnie, zwłaszcza przed samym sobą. Widać nasze niedoskonałe serce, pozbawione miłości, zasuszone, prawie martwe. Okazuje się, że przykładamy wagę do naszego wyglądu zewnętrznego, a rzadko martwimy się, lub dbamy o nasze wnętrze, o duszę.

Jak sobie radzić, co robić, gdy zobaczymy swoją prawdziwą twarz? Wstydzić się? Nie (to jest pierwszy krok do poznania samego siebie). Dziękować Bogu, że ją nam pokazał. I błagać o Jego wsparcie. Niech ukaże nam całą prawdę o nas, już tu na ziemi. Potem oddać mu całe swoje serce. Niech Swoją Miłością oczyszcza je każdego dnia i w każdej godzinie. Niech pomoże nam zaakceptować nasze słabości i ludzką ułomność. Prośmy Go o dar miłości bliźniego. On widzi co się z nami dzieje, i pochyla się nad nami. Aż dziwne, że On nas kocha, takimi jakimi jesteśmy.

Dopiero wtedy, **gdy poznamy samego siebie**, pochylimy się nad samym sobą, **Bóg pomoże nam się podnieść**. Jeżeli się poznamy, czyli będziemy wiedzieli jacy jesteśmy, to również będziemy wiedzieli, dokąd zmierzamy, bo cel jest jeden – życie wieczne.

---

### 3 kwietnia, niedziela – Ewangelia wg. św. Jana (J 8, 1-11)

#### *Kobieta cudzołożna*

*Jezus natomiast udał się na Górę Oliwną, ale o brzasku zjawił się znów w świątyni. Cały lud schodził się do Niego, a On, usiadłszy, nauczał ich. Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę, którą dopiero co pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją pośrodku, powiedzieli do Niego: «Nauczycielu, tę kobietę dopiero co pochwycono na cudzołóstwie. W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. a ty co powiesz?» Mówili to, wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć. Lecz Jezus, schyliwszy się, pisał palcem po ziemi. A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: «Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem». I powtórnie schyliwszy się, pisał na ziemi. Kiedy to usłyszeli, jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych, aż do ostatnich. Pozostał tylko Jezus i kobieta stojąca na środku. Wówczas Jezus, podniósłszy się, rzekł do niej: «Kobieto, gdzie [oni] są? Nikt cię nie potępił?» A ona odrzekła: «Nikt, Panie!» Rzekł do niej Jezus: «I Ja ciebie nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz».*

#### **Refleksja:**

*Mówili to, wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć.*

Popatrzmy do czego człowiek jest zdolny. Potrafi wykorzystać cudzy upadek w swojej sprawie. Zamiast po ludku pomóc, wykorzystuje do swoich nieczystych celów. Tak było



kiedyś i tak jest teraz. Nasz pycha potrafi popchnąć do takiego działania. Widząc cudze nieszczęście myślimy tylko o sobie. A gdzie jest miłość bliźniego. Gdzie nasze współczucie? Czy jest ono tylko na pokaz? Czy tylko z takich pobudek działamy? Pomagamy, żeby nas dostrzeżono, jacy jesteśmy dobrzy, a może pomagamy, bo nam się to opłaca?

Prośmy Ducha Świętego, aby otwierał nam szeroko oczy na cudze nieszczęście i pomagał nam prawdziwie wspierać bliźniego w jego nieszczęściu.

---

**2 kwietnia, sobota – Ewangelia wg. św. Jana (J 7, 40-53)**

### *Źródło wody żywej*

*A wśród słuchających Go tłumów odezwały się głosy: «Ten prawdziwie jest prorokiem». Inni mówili: «To jest Mesjasz». «Ale - mówili drudzy - czyż Mesjasz przyjdzie z Galilei? Czyż Pismo nie mówi, że Mesjasz będzie pochodził z potomstwa Dawidowego i z miasteczka Betlejem?» I powstało w tłumie rozdzielenie z Jego powodu. Niektórzy chcieli Go nawet pojmać, lecz nikt nie odważył się podnieść na Niego ręki. Wrócili więc strażnicy do arcykapłanów i faryzeuszów, a ci rzekli do nich: «Czemuście Go nie pojmali?» Strażnicy odpowiedzieli: «Nigdy jeszcze nikt nie przemawiał tak, jak ten człowiek przemawia». Odpowiedzieli im faryzeusze: «Czyż i wy daliście się zwieść? Czy ktoś ze zwierzchników lub faryzeuszów uwierzył w Niego? A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przeklęty». Odezwał się do nich jeden spośród nich, Nikodem, ten, który przedtem przyszedł do Niego: «Czy Prawo nasze potępia człowieka, zanim go wpierw przesłucha, i zbada, co czyni?» Odpowiedzieli mu: «Czy i ty jesteś z Galilei? Zbadaj, zobacz, że żaden prorok nie powstaje z Galilei». I rozeszli się - każdy do swego domu.*

### **Refleksja:**

*I powstało w tłumie rozdzielenie z Jego powodu.*

Słyszymy niejednokrotnie w swoim życiu wiele różnych i sprzecznych informacji na pewien temat. Która jest prawdziwa, a która wypływa z niewiedzy mówiącego lub z jego zawiści? Jak to ocenić. Jaką podjąć decyzję?

Jeżeli chodzi o podjęcie decyzji, to w takim wypadku nie robić tego na łapu-capu, bo możemy tylko na tym stracić. W natłoku sprzecznych, więc i nie prawdziwych wiadomości najlepiej się do nich wszystkich zdystansować i nie polegać na opinii innych. Dobrze jest też unikać ludzi, którzy narzucają nam swoje opinie i rozwiązania według swojego pomysłu.

Trudno, trzeba poświęcić trochę czasu i samemu zbadać sprawę. Rozeznąć ją i dopiero wtedy określić swoje stanowisko.

Prośmy Ducha Świętego o prowadzenie w takich sytuacjach. Niech pokaże nam drogę, która powinniśmy podążać.

---

**1 kwietnia, piątek – Ewangelia wg. św. Jana (J 7, 1-2,.10.25-30)**

## ***W drodze na Święto Namiotów***

*Potem Jezus obchodził Galileę. Nie chciał bowiem chodzić po Judei, bo Żydzi mieli zamiar Go zabić. A zbliżało się żydowskie Święto Namiotów. Kiedy zaś bracia Jego udali się na święto, wówczas poszedł i On, jednakże nie jawnie, lecz skrycie.*

### ***Spory w czasie święta***

*Niektórzy z mieszkańców Jerozolimy mówili: «Czyż to nie jest Ten, którego usiłują zabić? A oto jawnie przemawia i nic Mu nie mówią. Czyżby zwierzchnicy naprawdę się przekonali, że On jest Mesjaszem? Przecież my wiemy, skąd On pochodzi, natomiast gdy Mesjasz przyjdzie, nikt nie będzie wiedział, skąd jest». A Jezus, ucząc w świątyni, zawołał tymi słowami: «I Mnie znacie, i wiecie, skąd jestem. Ja jednak nie przyszedłem sam od siebie; lecz prawdziwy jest Ten, który Mnie posłał, którego wy nie znacie. Ja Go znam, bo od Niego jestem i On Mnie posłał». Zamierzali więc Go pojmać, jednakże nikt nie podniósł na Niego ręki, ponieważ godzina Jego jeszcze nie nadeszła.*

### **Refleksja:**

*Potem Jezus obchodził Galileę. Nie chciał bowiem chodzić po Judei, bo Żydzi mieli zamiar Go zabić.*

Czasami zdarza nam się w życiu spotkać człowieka, który nas tak bardzo nie lubi, że stara nam się za wszelką cenę dokuczyć. Robi wszystko, żeby nas poniżyć, ośmieszyć itd. Gdy nas widzi budzi się w nim siła do czynienia zła.

Aby mu pomóc, starajmy się go unikać. Nie będzie to świadczyło na naszym tchórzostwie, ale o mocnym charakterze. W ten sposób damy szansę przeciwnikowi na nie czynienie zła wobec nas. Polećmy go Bożemu Miłosierdziu i miejmy nadzieję, że kiedyś zrozumie swoje błędne zachowanie.